

ROLNIK

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 2

CHOJNICE, dnia 18-go czerwca 1925 r.

Nr. 22

Przed sianokosem.

Wydajność łąk w naszych gospodarstwach włościańskich jest bardzo mała. Z tej samej przestrzeni zbierają gospodarze w innych krajach kilkakrotnie więcej siana, niż u nas. Dlaczego? Bo tam uprawiają i otaczają troskliwą opieką swoje łąki tak samo jak pola orne. U nas niestety przeciętny gospodarz dopiero wtedy żywiej interesuje się łąkami, kiedy nadchodzi czas sianokosów, pozatem z małymi wyjątkami nie przykładają się wcale ręki do podniesienia wydajności łąk. A przecież wartoby cośkolwiek więcej uwagi i opieki naszym łąkom poświęcić, bo za trud i pracę łąka odwdzięczyć się potrafi lepiej i wydajniej niż pole, dając nam pewną podstawę do utrzymania inwentarza i przyczyniając się niepomniernie do zwiększenia zbiorów z roli przez większą i jakościowo lepszą produkcję nawozu stajennego.

O sposobach meljoracji łąk, o nawadnianiu, odwadnianiu, nawożeniu sztucznymi nawozami i kompostem, o bronowaniu, wałowaniu i podsiewaniu łąk, pisano już w ostatnich czasach wiele; pragnę omówić tylko jedną ważną sprawę, tj. w jakiej porze należy zbierać siano, bo pod tym względem grzeszy się dużo, wskutek nieświadomości rzeczy i przestarzałych zapatrywań.

Nasi gospodarze popełniają prawie zawsze ten wielki błąd, że zbierają swoje siano, koniczyny i inne rośliny pastewne, koszone na siano, za późno. Skutkiem tego nie tylko otrzymują znacznie gorszą paszę, lecz główna, chociaż zwykle nie uwzględniana strata, polega jeszcze na tem, że po późnej kosbie rośliny źle się krzewią a nawet niektóre z szlachetniejszych traw całkiem giną. Jedynie młode, soczyste pędy dobrze mogą się krzewić, stąd cośkolwiek ilościowo mniejszy sprzęt siana wynagradza nas znacznie obfitszym zbiorem potrawu.

Zamiast kosić we właściwej porze, odkłada się tę czynność nieraz aż do żniw zboża. Wtedy, wskutek nawału innych zajęć, albo odkłada się zbiór siana aż po ukończonych żniwach, albo przeprowadza się koszenie i suszenie siana w czasie żniw zboża, a więc pośpiesznie i niedokładnie. Nieraz siano, które mogłoby być dawno w suchym stanie zebrane, moki i gnije na łące dlatego, że nie było czasu zajęć się jego wysuszeniem z powodu nawału innych zajęć. A tego kłopotu i tych strat uniknąćby można łatwo, jeżeliby się zbierało siano we właściwej porze, w czasie odpowiednim do zbioru i wolnym od innych zajęć gospodarskich.

Ileż to u nas istnieje łąk tzw. jednokośnych, które przeważnie tak mało są wydajne, zwykle z winy gospodarza, który przez złe, niedbałe i nieumiejętne obchodzenie się z nimi do tego stanu je doprowadził. Gdyby większa część z tych jednokośnych łąk, była chociaż cośkolwiek nawożona i bronowana, a przedewszystkiem siano we właściwej porze z nich zbierane, mogłoby dać z łatwością dwa wydajne pokosy dobrego siana zamiast jednego pokosu siana mało wartościowego, gdyż przestarzałego.

A więc kiedyż powinno się zbierać siano, a podobnie wszelkie rośliny pastewne, na suchą paszę koszone?

Najodpowiedniejszym czasem do sianokosów na łąkach jest ta pora, kiedy zakwitnie większość traw najlepszych i najszlachetniejszych, bo jak wiadomo, nie wszystkie trawy, których jest mnogość wielka, w jednym i tym samym czasie rozpoczynają kwitnąć. Skoro więc zakwitną najlepsze trawy, jak np. kostrzewa łąkowa, trawa kupkowa, wyczyniec łąkowy i rajgrasy czyli zycice, co przypada u nas mniej więcej w połowie czerwca, wówczas nie należy dłużej zwlekać lecz rozpocząć kosbę. Za innymi trawami, jak np. tymoteuszem, nie powinno się czekać, gdyż kwitną późno, dopiero w lipcu.

Siano z trawy młodej, skoszonej podczas kwiatu, jest o wiele pożywniejsze, smaczniejsze i strawniejsze, niż siano z trawy przestarzałej, zebranej już po osadzeniu się i dojrzaniu nasienia. Odnacza się ono tem, że składa się naogół z źdźbeł krótkich, delikatnych o dużej zawartości listków, natomiast siano zebrane z trawy już przestarzałej zawiera grubsze, bądylaste źdźbła i ma wygląd bardziej słomiasty z bardzo małą ilością liści. Siano takie, zebrane już po osadzeniu się, a nieraz już i po dojrzaniu nasienia, jest zdrewniałe, a więc trudno strawne i mające znacznie mniejszą wartość pożywną.

Ten, kto wcześniej przystępuje do pierwszego pokosu, zyskuje bardzo i na dobroci paszy i na tem, że liczyć może na dobry pokos drugi; wobec tego zatem, że późno zebrany pierwszy pokos znacznie zmniejsza pokos drugi i daje gorsze siano w pierwszym pokosie, strata jest podwójna.

Jeszcze szkodliwszem, na co niestety bardzo mało się zważa, jest opóźnienie sianokosów na łąkach mokrych, kwaśnych, murszatych. Rosną na nich trawy tzw. kwaśne, odróżniające się tem od traw słodkich, że mają źdźbła bez kolanek, rdzeniem wewnątrz wypełnione, trójgraniste, sztywne, w górnej części bezlistne. Trawy takie dają siano w ogóle mało wartościowe a przedstawiają jedynie jako taką wartość odżywczą, kiedy są jeszcze młode, gdy tymczasem, późno skoszone znacznie mniej są warte od słomy zbóż i nadają się tylko na ściółkę.

Rozmaitości.

Jaki jest najlepszy sposób kiszenia ogórków, by były twarde i niedziurawe? Wybrać ogórki zielone, jędrne zbierane w suchy dzień. Wypłókać je we wodzie zimnej wytrzeć doskonale, układać w baryłkę dębową z dużym szpontem, wyparzoną doskonale i wypróbowaną poprzednio czy szczelna. Wyłożyć dno baryłki dojrzałym koprem z małym dodatkiem liści dębowych i winogronowych, przekładając tak samo każdą warstwę ogórków. Warstwa liści podwiona być tak gruba, aby ogórki się nie dotykały, bo w przeciwnym razie gniją. Ogórki w ten sposób ułożone zalewa się wodą wrzącą, przegotowaną z solą, jeśli mają się prędzej ukisnąć, na dłuższe leżenie należy wziąć wodę studzienną. Na 15.

litr. wody bierze się 1/2 kg soli i 15 gr. saletry. Zalewa się ogórki wolno z przestankami, aby powietrze ulotnić się mogło. Barylkę się szpontuje i wstawia do piwnicy w pozycji leżącej i przewraca ją co kilka dni, aby ogórki równo się kwasily. Po 2 - 3 dniach należy dolać do pełna wody przegotowanej, lecz wystudzonej. Nokoniec szpont oblewa się smołą lub lakiem.

Wypróbowany środek przeciw cholercie u kur. Z powodu omawiania sposobu zapobiegania tak w Polsce teraz grasującej cholercie kurzej, podaje tu środek będący w użyciu na naszym Podolu i na Pokuciu i doskonale działający.

W tym celu kisi się „żur“ a ten tak się przysposabia: Do garnka kamiennego wsypuje się 1 l razowej mąki żytniej, nalewa ją 3 l przegotowanej zimnej wody, miesza razem i stawia na 2 dni w dość ciepłym miejscu, by żur ukisł. Gdy ukiśnie, odstawia go w chłodne miejsce na 2 - 8 dni, a potem żur jest do użycia.

Z żuru w ten sposób uzyskanego robi się dla ludzi smaczną zupę tak: Trzy litry wody wlewa się do garnka, stawia na gorącą kuchnię, a gdy woda zakipi wsypuje soli do smaku, wlewa dwa litry żuru, jeszcze razem zagotowuje podprawia śmietaną lub makiem słodkim, żółtkami (2-3 żółtka) rozbitymi z 2 łyżkami mąki. Do tej zupy podaje się ugotowane ziemniaki. (Wystarczy na 6-8 osób).

Pozostały osad w garnku, tj. grys ukiśnięty, jest właśnie znakomitym środkiem chroniącym drób od zarazy, tj. cholery kurzej. Drób nadzwyczaj chętnie zjada ten grys.

W sprawie ochrony roślin. W dniach ostatnich odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja, która stwierdziła konieczność przeprowadzenia ścisłych obserwacji niezmiarki muchy szwedzkiej i heskiej, szkodników, które w roku ubiegłym spowodowały wielkie straty w rolnictwie. Obserwacją zajmują się naukowe zakłady ochrony roślin w Buławach, Bydgoszczy, Skierniewicach, Dublinach, Cieszynie i Wilnie. Prócz tego postanowiono organizować w ciągu letnich miesięcy kursy dla nauczycieli szkół rolniczych i instruktorów z zakresu chorób i szkodników roślin oraz skutecznych metod zwalczania.

Urodzaje w Rosji. Susza, która nastąpiła obecnie po względnie pomyślnych warunkach atmosferycznych zaczęła zagrażać zasiewom w pewnych okręgach Rosji. W Aserbejdżanie szkody są już dziś wielkie. Zboże zaczyna schnąć. Ziemia jest tak zechnięta, że oranie jest prawie niemożliwe. Brak inwentarza i bydła. Prasa sowiecka notuje powyższe fakty z wielkim niepokojem.

Jak wytępić grzyb w mieszkaniu? Na podstawie własnego doświadczenia donoszę, że najpewniejszym środkiem do wytępienia grzyba jest zwyczajny popiół drzewny lub torfowy, którym należy pod podłogę i wogóle wszystkie miejsca, gdzie się grzyb znajduje, wysypać a grzyb się więcej nie pokaże.

Wywóz drzewa wzrasta. Przystosowanie taryf kolejowych do potrzeb przemysłu eksportującego celem ułatwienia mu konkurencji na rynkach zagranicznych wydaje już owoce. Oddział Banku Polskiego w Równem komunikuje, iż w m. kwietniu wywieziono dość znaczne ilości drzewa do Gdańska i do Niemiec i ożywienie nastąpiło głównie z powodu zniżenia taryf kolejowych.

Wycieczka do Liskowa.

Rolnik, w ciągu swej uciążliwej, zmudnej, rocznej pracy ma okres czasu od zasiewów wiosennych do żniw, w którym powinien zwiedzać wzorowe go

spodarstwa, brać udział w wycieczkach itp. Niejedem niechętny i opieszaly, który przeczytanemu słowu nie chce dowierzać, skoro na własne oczy zobaczy różne ulepszenia gospodarskie podczas wycieczki — nabierze chętki zrobić próbę i u siebie. Dobry przykład jest zaraźliwy. W Polsce mamy jedną wieś wzorową, którą obowiązkowo zwiedzić powinien każdy — jest to Lisków, w Ziemi Kaliskiej. W tym roku przypada 25 letni jubileusz pracy ks. kanonika Bliźnińskiego, nad podniesieniem Liskowa, z którego to powodu organizuje się od 18. czerwca — 5 lipca wystawę p. t.: „Wieś Polska w Liskowie“. Na całość wystawy złożą się eksponaty z samego Liskowa i Ziemi Kaliskiej i reprezentowane będą działy: rolniczy, maszyn rolniczych, hodowlany, ogrodniczo pszczelniczy, pożarniczy, przemysłu domowego, etnograficzny, higieniczny, oświatowy, opieki społecznej, Ligi Obrony Powietrznej, Spółdzielczy. — Ażeby zachęcić gospodynie i gospodarzy do wycieczki na wystawę w Liskowie, musimy skreślić pokrótce obraz wsi wzorowej.

Była to przed kilkunastu laty wieś biedna i ciemna, jak wiele innych, lecz zacny ksiądz Bliźniński, człowiek o żelaznej woli i płomiennym zapale, łącznie z współpracą świątelną parafjan doprowadził ją do pozłomu wsi wzorowej, którą podziwia cała Polska. Swoją rozwój i dobrobyt zawdzięcza Lisków Instytucjom Spółdzielczym i oświatowym.

Czego bo niema w tym Liskowie:

2 szkoły powszechne, 1 rolnicza, seminarjum nauczycielskie, zakład rękodzielniczy dla dziewcząt, szkoła mechaniczno ślusarska, szkoła stolarsko zabawkarska; stowarzyszenia: Kółko rolnicze i gospodyń, młodzieży, Kółko śpiewacze, zespół amatorski, straż ogniowa, 3 orkiestry, dom ludowy; instytucje i spółdzielcze: bank ludowy, spółdzielcza młeczarnia, społ. piekarnia, stowarzyszenie budowlane, szpital, ambulatorjum, gabinet dentystyczny, dom kąpielowy, sklep spółdzielczy, pralnia maszynowa, ochronka i cały szereg innych.

Jako wieś może się pochwalić urządzeniami kulturalnymi: szosa, poczta, telefon i telegraf, światło elektryczne, częściowo kanalizacja.

Rolnik wyrzeka na swą biedę, lecz często sam jest jej winien, bo nieumiejętnie gospodaruje, uparcie trzymając się przestarzałych systemów gospodarskich. Słusznie mówi angielskie przysłowie: „Pomagaj sam sobie“, tj. nie ogładaj się zanadto na pomoc obcą, np. na pomoc Rządu, lecz buduj sobie przyszłość własnymi rękoma. Gospodarze i gospodynie muszą zrozumieć, że fundament dobrobytu i szczęścia drobnych włościańskich gospodarstw leży w tej sile, która tkwi w spółdzielczości — zakładać wspólnymi siłami młeczarnie, rzeźnię, młyny, piekarnie — to przyszłość naszych wiosek. W swej pracy ku podniesieniu kulturalnemu wsi wzorowej jest Lisków. Pospieszajmy więc tłumnie na Wystawę do Liskowa, niach w wycieczce nie brakuje nikogo, kto interesuje się przejawami kulturalnymi wsi polskiej.

Nie żałujcie kilkunastu złotych na wycieczki do Liskowa — koszt wycieczki wynoszą od 15-20 złotych, licząc podróż koleją z Poznania do stacji Opatówek, przejazd samochodami z Opatówka do Liskowa, nocleg i skromne utrzymanie. Wycieczka urządzana przez Związek Kółek Włościanek dla swych członków oraz nie należących do Kółka, wyrusza z Poznania dnia 21 czerwca br. trwać będzie dwa dni.

Zapisy na wycieczkę przyjmuje się do dnia 15. czerwca pod adresem: Związek Kółek Włościanek, Pozoń, ul. Mickiewicza Nr. 33.

Związek Kółek Włościanek.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego“
w Chejnieśku.

335